

KSIĄŻKA NA ZŁE DNI...



DROGI CZYTELNIKU!

Ta książka powstała z myślą o ludziach, którzy mają problemy lub zły okres w swoim życiu. Najczęściej bywa tak, że nie mamy pojęcia co wtedy z sobą zrobić. Jedni oglądają film, drudzy wychodzą na dwór, inni czytają książki. Ja wpadłam na pomysł, aby stworzyć książkę o takich właśnie ludziach – mających problemy, kłopoty. Należy jednak pamiętać, że z każdej sytuacji zawsze jest jakieś wyjście. Mam nadzieję, że książka się spodoba i pomoże Ci rozwiązać życiowe problemy.

Autorka książki –

Natalia Strzelczyk



JULKA I JEJ PZYGODA Z MATEMATYKĄ

Dziś Julka przyszła ze szkoły bardzo smutna, ponieważ nie zdała ważnego testu z matematyki.

Uczyła się na niego bardzo zachłannie i bardzo długo. Zmartwiona położyła się na swoje łóżko i zaczęła płakać. Nagle poczuła, że ktoś złapał ją za ramię. Odwróciła się i zobaczyła wróżkę.

- Witaj - powiedziała wróżka - Nazywam się Tanderellka. Jestem wróżką pomocy. Przychodzę do różnych osób, które mają kłopoty lub są smutne - mówiła dalej.

Tanderellka była prześliczna. Miała kręcone, kolorowe włosy i długą różową sukienkę. Julka zdziwiona pojawieniem się wróżki odpowiedziała:

- Cześć! Czy zjawiałś się tu, aby mi pomoc? - zapytała.

- Tak, dlatego właśnie chciałabym zabrać cię w pewne miejsce – powiedziała Tanderellka.

- Czy pomagasz też zwierzętom? - zapytała Julka.

- Nie, tym zajmuje się moja siostra Mirentanda – odpowiedziała Tanderellka i swoją magiczną różdżką otworzyła magiczny oliwkowy portal. Złapała Julkę za rękę i razem poleciały w podróż po świecie magii. Wylądowały na niebieskiej planecie, gdzie czekała na nich liczba 7.

- Witaj Julko! Jesteś tu po to, żeby poćwiczyć matematykę i zdać ważny test.

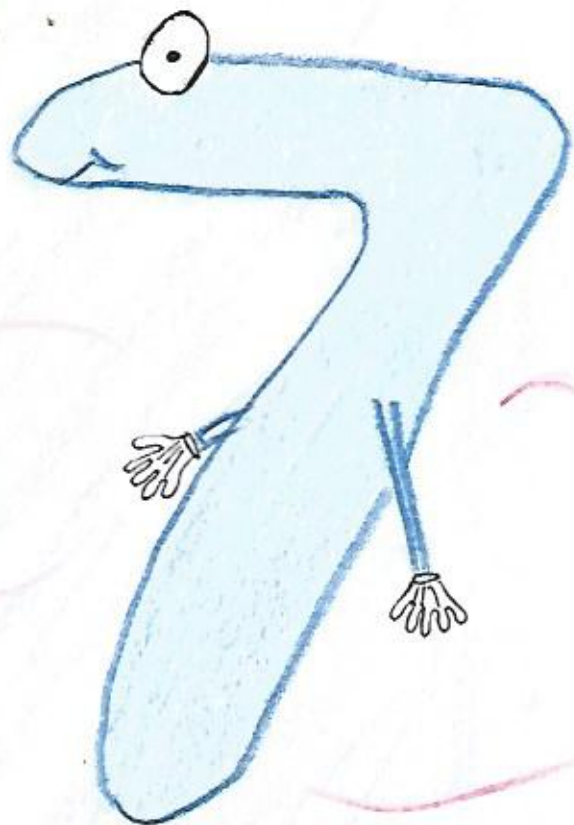
- Dziękuję ! Jestem wam za to bardzo wdzięczna – dziękowała dziewczynka.

- Nie ma problemu. Taka jest nasza praca - powiedziała z uśmiechem Tanderellka.

Przez resztę dnia Julka ćwiczyła matematykę z Tanderellką i liczbą 7. Dodawała, odejmowała, dzieliła, mnożyła i wykonywała różne zadania matematyczne. Wieczorem Julka obudziła się na swoim łóżku.

Kolejnego dnia dziewczynka poprosiła panią od matematyki, czy mogłaby poprawić test. Pani zgodziła się. Julka zdała egzamin i była z tego powodu bardzo szczęśliwa. Wychodząc ze szkoły dziewczynka ujrzała Tanderellkę w krzakach. Była trochę zdziwiona, ale też dumna i wdzięczna Tanderellce. Julka miło wspomina ten dzień i nigdy go nie zapomni.





WIELKIE SZCZĘŚCIE TUPKA

Dzisiejszego ranka na ul. Gronostajskiej, ktoś położył pudełko, a w nim trzy malutkie szczeniaczki: Tupek, Liptuś i Kolari.

Wszystkie były rasy Golden Retriever. Liptuś i Kolari szybko znaleźli swoich nowych właścicieli. Jednak Tupek miał z tym największy problem. Minał dzień i noc, a piesek nie znalazł swojego Pana. Postanowił, więc pójść do parku, bo tam przebywa bardzo dużo ludzi. "Tam na pewno mnie ktoś przygarnie" - pomyślał. Jednak bardzo się pomylił. Ludzie myśląc, że to czyjś pies uciekali od niego, dzieci kopały go i nikt nie chciał na niego patrzeć. Kiedy zbliżał się zmrok Tupek wrócił do pudełka. Nagle zobaczył obłok amarantowego dymu. Wyszła z niego już wczesnej poznana nam wróżka Mirentanda. Mirentanda miała zielone włosy, i krótką sukienkę zaplatana kwiatami. Tupek przestraszył się i schował się za pudełkiem. Mirentanda pogłaskała go i przytuliła.

- Witaj Tupku ! Jestem Mirentanda. Przyszłam tu po to, żeby pomóc ci znaleźć właściciela. – powiedziała wróżka.

Poszła razem z Tupkiem pod centrum handlowe. Tam jakaś mała dziewczynka podbiegła i zobaczyła Tupka. Jako, że Mirentanda była wróżką, nikt jej nie widział tylko ten, do kogo przybyła z pomocą. Wracając do Tupka..... Dziewczynka wzięła go na ręce i zaniósła do samochodu, gdzie czekał na nią jej Kamerdyner - Bertan. Dziewczynka nazywała się Michelle i była jedynaczką. Jej rodzice byli światowej sławy gwiazdami i nie mieli czasu dla swojego dziecka. Michelle zachwycona psiaczkiem, wzięła Tupka do domu i czekała na rodziców. Gdy wrócili długo rozmawiali na temat pieska. Tupek był pewien, że będzie musiał wracać do pudła, lecz Mirentadna włączyła telewizor w pokoju gdzie rozmawiali rodzice i Michelle. W tym czasie emitowany był program o małych, bezdomnych pieskach. Mama, tata i dziewczynka oglądali program,

aż w końcu doszli do wniosku, że dobrze będzie, gdy Tupek zostanie w domu.

Od tego czasu Tupek i Michelle bawili się razem codziennie. Stali się najlepszymi przyjaciółmi, bo w końcu każdy z nich odnalazł kogoś, na kim zawsze mógł polegać.







KAROLINA I JEJ WIELKA PRZEMIANA



Do biura pana Rutsona przyszła nowa pracowniczka.

Miała na imię Karolina. Karolina była nieśmiała i jak sama uważała - brzydka. Pewnego deszczowego dnia, gdy Karolina wychodziła z pracy podleciał do niej mały fioletowy ptaszek. Kobieta przestraszyła się, ale szybko się uspokoiła. Razem ze zwierzątkiem poszła do swojego domu. Tam ptaszek zaczął mówić do niej ludzkim głosem

- Witaj! Nazywam się Horacy. Jestem tu po to, aby pomóc ci uwierzyć w siebie! - powiedział ptaszek.

- Dziękuję ci Horacy ! – odpowiedziała uradowana Karolina.

Horacy zabrał Karolinę do magicznego świata. Kobieta ujrzała krainę pełną ubrań, kosmetyków i innych rzeczy związanych z urodą.

- Teraz jest czas dla ciebie - powiedział Horacy - Możesz poczuć się jak prawdziwa dama – dokończył.

- Dziękuję to naprawdę fantastycznie ! - dziękowała Karolina.

W zaczarowanym świecie Karolina przymierzała ubrania. Magiczne wróżki malowały ją, czesały i tak przez cały dzień. Dzięki temu Karolina zrozumiała, że gdzieś w głębi serca jest piękna i pewna siebie. Następnego dnia Karolina ubrała się tak, jak nauczyły ją wróżki. Z makijażem i fryzurą postąpiła tak samo. W pracy nikt nie mógł jej poznać. Wszyscy uważali zmianę Karoliny za pozytywną i bardzo dobrą dla niej samej.

Niedowiary, że takie małe stworzonko jak Horacy mogło odmienić smutne życie Karoliny. Dzięki temu Karolina zdobyła bardzo ważne i przydatne cechy w życiu.



PANI MELA I JEJ TOWARZYSZ



W wielkim mieście o nazwie Teczówkowo mieszkała sobie starsza pani - pani Mela.

Pani Mela nie miała nikogo bliskiego. Jej mąż umarł, a dzieci nie mieli. Była bardzo smutna i samotna. Rozmawiała tylko z koleżankami po kościele. Pewnego dnia zjawił się pod jej oknem mały kotek. Pani Mela przejęta zwierzakiem, zabrała go do domu. W mieszkaniu kotek zachowywał się jakby znał to miejsce doskonale. Kładł się na kanapę, ale na łóżko pani Meli nawet łapy nie śmiał położyć. Kiedy kobieta dawała mu kolację powiedział do niej:

- Dziękuję. Jesteś na prawdę niesamowitą kobietą.

Pani Mela przestraszyła się kotka.

- Jak to możliwe, że mówisz ludzkim głosem?! - zapytała zdziwiona.

- Jestem kotkiem z krainy Petlity. Jest tam wiele zwierzączków przychodzących do ludzi takich jak pani - samotnych, opuszczonych i smutnych – odpowiedział.

- A więc bardzo mi miło z tego powodu i mam nadzieję, że się zaprzyjaźnimy. - powiedziała Mela.

- Oj, na pewno - dodał kociak i wskoczył kobiecie na kolana.

Cały wieczór bawili się razem i żartowali, oglądali telewizję, i słuchali muzyki. Oboje czuli się najszczęśliwsi na świecie. Kotek i pani Mela stali się najlepszymi przyjaciółmi. Mela nie opuszczała kota na krok, a on nie opuszczał Meli.

Pani Mela każdego dnia dziękowała Bogu za zwierzaka i uwierzyła, że coś małego może wywrócić jej życie do góry nogami.



